TYGODNIK KATOLICKI.

1864. Grodzisk, 29. Lipca. № 31.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

KAPITUŁA I KATEDRA W PRZEMYŚLU. *)

I. *Początek kapituły przy katedrze ob. łać. w Przemyślu.*

Ruś Czerwona przy schyłku X. wieku do wiary Chrystusowéj nawrócona, przyjęła obrządek grecki, a wnet też i odszczepieństwa się chwyciła, które po dziś dzień kościół grecki od łacińskiego dzieli. Wszakże już od początku nawrócenia się jéj do Chrystusa znajdowali się tam katolicy ob. łać. A gdy liczba ich, pomimo usiłowania odszczepionych książąt na ich zagładę wymierzonego, ciągle się wzmagała, papieże Rzymscy o osobnéj dla nich hierarchii myśleć poczęli. Nie udało się zachodzące trudności od razu pokonać, przetoż w XIII. wieku zarząd kościołów łacińskich na Rusi biskupom Łubuskim poruczony został.

Przy tak znaczném pasterza od owieczek oddaleniu, niemałe dla ostatnich w zaspokajaniu potrzeb duchownych wynikały niedogodności. Gdy tedy linia książąt potomków Włodzimierza Wielkiego, na Rusi Czerwonéj panujących, w wieku XIV. wygasła, a Kazimierz II. król Polski, kraje do nich należące, pod swe berło zagarnął: Papieżom Rzymskim pierwotna myśl ustanowienia hierarchii łacińskiéj na Rusi tém łatwiéj dała się przeprowadzić i wykonać, ile, że sami monarchowie Polscy, teraz na Rusi panujący, do tego wyraźnie ich wzywali i pobudzali. **)

W roku 1375. Grzegorz XI. na prośbę Ludwika podówczas króla Węgier i Polski, tudzież Władysława, księcia na Opolu, a oraz z ramienia rzeczonego króla wielkorządzcy Rusi, w Haliczu, Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie, biskupstwa łacińskie wskrzesił, t. j. uroczyście uznał i ogłosił, że kościoły w tych grodach od dawna były i są katedralnemi, a na wszelki wypadek, dla usunięcia wszelkiéj wątpliwości *(ad cautelam)*, na nowo katedralnemi i biskupiemi je mianował, i biskupstwa przy nich ustanowił, oraz biskupowi Halickiemu dostojność arcybiskupa i metropolity nadał.

Biskupstwo Przemyślskie było w pierwiastkach, niejako biskupstwém *in partibus infidelium*, dla nader szczupléj liczby wyznawców obrz. łać. między Rusią odszczepioną rozrzuconych. Byli to po większéj części koloniści polscy, których ostatnie książe ruskie Bolesław Trojdenowicz z Mazowsza i niemieccy, których Kazimierz Wielki dla zaludnienia ziemi przez napady Tatarskie spustoszonéj, w te krainy sprowadził. Pierwszy też biskup, który przy tutejszem kościele stale osiadł, Eryk czyli Henryk, herbu Mora, zakonu św. Frańciszka, był niemieckiéj narodowości, z księstwa Luneburskiego pochodząc.

Dotacya biskupstwa była pierwiastkowo bardzo skromna, a raczéj żadna. Dziesięciny od nielicznych wyznawców obrz. łać. stanowiły cały dochód stołu biskupiego, a sam biskup jako zakonnik reguły św. Frańciszka, jak wieść niesie, w klasztorze swych braci przemieszkiwał. Trudno dopuścić, aby zaraz od początku miał był kapitułę, przynajmniéj dzieje nasze żadnego jéj śladu nie wskazują.

Pomyślniejszy obrót rzeczy wzięły, gdy w r. 1384. Marya, córka Ludwika, królowa Węgier i Galicyi, spełniając wolą ojca swego, Erykowi biskupowi i jego następcom dobra Brzozów, Równe, Cergowę, Domaradz, Radymno tytułem dotacyi na wieczne czasy oddała i zapisała. Odtąd bowiem, a nawet już w tym samym roku 1384. napotykamy pierwsze ślady kapituły obrz. łać. w Przemyślu. Wspomniony tedy Eryk czyli Henryk, biskup Przemyślski, był pierwszym założycielem kapituły obrz. łać. w Przemyślu.

II. *Liczba Kanoników i Prałatów Kapituły Przemyślskiéj.*

Kapituła miała pierwotnie dwóch prałatów t. j. dziekana i kantora. Zarząd spraw kapitulnych należał do pierwszego, drugi w chórze przewodniczył. Liczba pojedyńczych kanoników nie była ograniczona, lecz tyle przyjmowano, na ilu dochody wystarczyły. Wybór wszystkich członków do saméj kapituły należał, lecz wnet królowie polscy jak nominacyą biskupów, tak też rozdawanie posad kanonicznych sobie przywłaszczać poczęli. Już za czasów Władysława II. (Jagiełły) prezentacya kanoników tutejszych do króla należała, który to monarcha na przedstawienie Jana, arcybiskupa Lwowskiego i Janusza z Lubieńca, biskupa Przemyślskiego rozporządził: aby kapituła Przemyślska na przyszłość z dotacyi natenczas istniejącéj, nie więcéj nad dziewięciu kanoników utrzymywać obowiązana była, uwzględniając to, że tak szczupła matka piersiami swemi większéj liczby dziatek wyżywićby nie zdołała. Przybyła później prałatura, nie zmieniła stanu rzeczy, gdyż jednę z kanonii odznaczono tém dostojeństwem. Za czasów Piotra z Chrząstowa, biskupa Przemyślskiego, przydano prałatury archidyakona i kustosza, a tak liczba członków

---

*) Pracę tę zawdzięczamy JWJMć. Prałatowi *Pawłowskiemu*, Scholastykowi Kapituły Przemyskiéj. Mąż ten uczony, uzbrojony rzadką znajomością dziejów i piśmiennictwa kościelnego, znawca historii krajowéj, jakich mało, zabrał się do spisania dziejów diecezyi Przemyskiéj, a ukończywszy pracę po wieloletnich mozołach zabiera się do ogłoszenia dzieła swego pod tytułem: „*Premyslia Sacra.*“ Dzieło swoje napisał w języku łacińskim z niepospolitą, dzisiaj już tylko wyjątkową biegłością w mowie Rzymian. Praca uczonego męża będzie należała do ozdób piśmiennictwa duchownego w naszym wieku.

Przyp. Red.

**) Za czasów Kazimierza W. znachodzimy przed r. 1353. Iwana, a w tymże roku Mikołaja, Biskupów Przemyślskich. Ci jednakże przy katedrze Przemyskiéj, która z dotacyą swoją przez schizmatyków zajęta była, nie mieszkali, lecz podobno w klasztorach swych przebywali, gdyż Mikołaj był Dominikanem i konwentu Sandomirskiego przeorem, a Iwan prawdopodobnie także, lecz niewiedzieć któréj reguły, zakonnikiem.

kapituły urosła na jedenaście. W tym składzie pozostały rzeczy przez półtrzecia wieków. Na początku XVIII. wieku utworzono scholasteryą, tudzież nowe kanonie imienia Drohojowskich, Snopkowskich i Fredrów, lecz ta ostatnia według woli samego fundatora wnet zgasła, gdyż rozporządził był, aby po jego zgonie dotacya na inne cele obróconą była.

Za czasów biskupa Sierakowskiego liczba prałatów pomnożoną została kanclerstwem, a powstały nowe kanonie fundacyi Witosławskiego i Gozlińskiego, tudzież kanonia penitenciariusza katedralnego. Tak więc liczba członków kapituły podniosła się na 18.

Po rozbiorze Polski, c. k. rząd austryacki z początku sprawy kościelne pozostawił w dawnym stanie, lecz, gdy w r. 1780. po śmierci Maryi Teressy, jéj syn cesarz Józef II. (znany światu ze swych reform) tron odziedziczył, zmniejszenie liczby duchowieństwa tak świeckiego jak klasztornego, tudzież ograniczenie wpływu jego i uszczuplenie dochodów, jako pierwszą maxymę polityki swojéj, wprowadził w rządy swoje. Dekretem tedy nadwornym z r. 1787. liczba kanoników kapituły Przemyślskiéj na 7 zredukowaną została, lecz i na tém jeszcze niepoprzestano, gdyż w rzeczy saméj 6 tylko t. j. trzy prałatury, a trzy kanonie pozostały. Zginęły więc w tym zamęcie następujące prałatury: archidyakona, kantora, kustosza i kanclerza; zaś kanonie różnych fundacyi i nazwisk w jedną massę zlano. Obecnie więc istnieją trzy prałatury, t. j. proboszcz, dziekan i scholastyk, i trzy pojedyńcze kanonie.

Po tych ogólnych uwagach pozostaje nieco powiedzieć w szczególności o każdéj prałaturze i kanonii, idąc porządkiem, jaki prałaci i kanonicy w chórze i w radzie kapituły zajmowali.

O Dziekanii.

Dziekania od pierwszego powstania kapituły istniała, a dziekan pierwsze miejsce w gronie kanoników zajmował. Z woli Eryka, pierwszego biskupa Przemyślskiego, miał jurisdykcyą nad kanonikami i klerem mniejszym kościoła katedralnego. Od jego wyroków jednak wolny był rekurs do biskupa. Po utworzeniu probostwa, powstał spór względem pierwszeństwa między dziekanem a proboszczem, z którego ,atoli dziekan (przed sądem w Rzymie) zwycięzko wyszedł. Rząd Austryacki bez powodu wyzuł go z tego prawa, a proboszczowi, nie ubiegającemu się o to, przodkowanie przyznał, za powód tego rozporządzenia to jedynie przytaczając, że w kapitułach Austryackich proboszcz jest pierwszym dignitariuszem, i że podobne rozporządzenie już poprzednio dla kapituły metropolitalnéj Lwowskiéj wydano. Dziekan prócz działu z dochodów wspólnych, miał własny i wyłączny swój dochód, czyli tak zwane *praestimonium* na 3ciéj części wsi kapitulnéj Pnikut, które mu i dotąd pozostało.

O Probostwie.

W pierwszym składzie kapituły probostwa nie znajdujemy, a pierwszą wzmiankę o niem napotykamy pod rokiem 1421ym. Zdaje się, że powstało po wcieleniu plebanii Przemyskiéj do kapituły, i że parochowi katedralnemu nazwę i godność proboszcza przyznano. Proboszcz niegdyś drugie, dziś, jak się wyżéj rzekło, pierwsze miejsce w rzędzie kanoników zajmuje. Miał, i ma dotąd swój dział *(praestimonium)* na Pnikucie wsi kapitulnéj.

Archidyakonat.

Tę prałaturę ustanowił Piotr z Chrząstowa biskup Przemyślski r. P. 1442. Do fundacyi przyczynił się Władysław III. (Warneńczyk) król Węgierski i Polski. Biskup ze stołu swego odstąpił archidyakonowi różne dziesięciny, król zaś 10 beczek soli na żupach swoich w miasteczku Słone zapisał, i na wcielenie ołtarza św. Ambrożego w kościele zamkowym Przemyskim patronatu swego, przyzwolił. Fundacyą zatwierdził sobór Bazylejski, który przy znanych sporach swych z Eugeniuszem IV., prawa papieżom przysłużające, natenczas sobie przywłaszczał.

Kantorya czyli Primiceryat.

Istniała od początku kapituły, a kantor miał swój dział na części wsi Pnikuta. Po zgaśnieniu kantoryi, ta część wspólny dochód kapituły stanowi.

Kustodya.

Fundatorem téj prałatury był Wańko (t. j. Walenty) Pan na Balicach, i dziedziczny wójt Przemyślski. Piotr Chrząstowski biskup Przemyski przyczynił się do téj fundacyi wcieleniem altaryi św. Krzyża w kościele parafialnym Krośnieńskim, i odstąpieniem różnych dziesięcin stołu biskupiego. Prawo prezentowania kustosza przysłużało biskupowi łącznie z kapitułą. Na inne powyżéj opisane prałatury, prezentowali królowie Polscy.

Scholasterya.

Pierwsza fundacia téj prałatury z wieku XVII. przez Mikołaja Krasickiego, archidyakona Łuckiego dla szczupłości dotacyi nie utrzymała się. Powtórna fundacya na początku 18. stólecia przez Krzysztofa Zielonkę uczyniona, była skuteczniejszą, i właściwy jéj początek dała. (r. 1700.).

Kancellaryat.

Prałatura za czasów biskupa Sierakowskiego w połowie 18. wieku przez Ignacego Krzyżanowskiego fundowana, który téż pierwszym był kanclerzem katedralnym.

Pojedyńcze Kanonie.

Te się różniły na kanonie dawniejszéj i nowszéj fundacyi. Pierwsze datowały się z pierwszéj erekcyi, drugie w nowszych czasach (w 18. wieku) przybyły.

Kanonie nowszéj fudacyi są: 1. Kanonia rodziny Drohojowskich. (r. 1701.).

2. Kanonia rodziny Snopkowskich (r. 1701.).

3. Kanonia Fredrów (r. 1701.), o któréj wyżéj powiedziano, że była tylko dożywotnią, a jéj dotacya po śmierci Walentego Fredry fundatora, na inne cele t. j. na aniwersarz i na tak zwane konsolacye dla kanoników w czasie walnych zgromadzeń obróconą była.

4. Kanonia rodziny Witosławskich (r. 1745.).

5. Kanonia fundacyi Goźlińskiego (r. 1744.).

6, Kanonia Penitenciariusza (r. 1750.).

Pierwiastkowo prałaci i kanonicy z dochodów swoich wspólnie żyli na kształt zakonników. Ale gdy wnet między nimi niesnaski i spory powstały, potrzebnym się okazał podział dóbr i dochodów. Maciéj biskup w r. 1398. wieś kapitulną Pnikut dziekanowi i kantorowi na utrzymanie przeznaczył, wieś Pikulice dwom, a Buszkowiczki z przyległościami innym dwom na podobny fundusz oddał. Dochody z dziesięcin, czynszów i inne drobniejsze intraty miały służyć na tak zwane

dzienne distribucye t. j. przy końcu każdego tygodnia w równych cząstkach między wszystkich obecnych być dzielone. Za Janusza Łubińskiego r. 1421. nowy podział zrobiono w sposób następujący:

a) Wieś Pnikut została funduszem 3 prałatów: Dziekana, Proboszcza i Kantora. Wszyscy trzéj zaś mieli jednemu z kanoników pewną rentę płacić.

b) Wieś Pikulice na 2 prebendy dla dwóch kanoników podzielona została.

c) Wieś Buszkowiczki i folwark w Sośnicy dostał się podobnież dwom kanonikom jako ich dział. *(fundus canonicalis, vel praestimonium).*

Było więc 5 kanoników starej fundacyi t. j.:

1. Kanonik fundi Pnikut
2. . . . . . . Pikulice górne
3. . . . . . . dtto. dolne
4. . . . . . . Buszkowiczki
5. . . . . Sośnica.

Szósty kanonik miał swój dział na dochodach plebanii Przemyskiéj, od r. 1391. przez Władysława Jagiełłę do kapituły wcielonéj.

Jan pleban Przemyski do grona kanoników przyjęty za czasów Macieja biskupa, prócz plebanii nie miał żadnego funduszu kanonicznego. Po śmierci jego dochody plebańskie przez niejaki czas należały do działu na Pikulicach, lecz potém utworzono z nich osobny fundusz na jednego kanonika, który, iż do niego dziesięcina z folwarku królewskiego w Bakuńczycach należała, zwał się *Canonicus fundi* Bakuńczyce.

Zebrawszy tedy wszystkie prałatury i kanonie, stan kapituły za czasów biskupa Sierakowskiego t. j. w połowie XVIII. wieku przedstawia się, jak następuje:

A. Prałatury.

1. Dziekan
2. Proboszcz
3. Archidyakon
4. Kantor
5. Kustosz
6. Scholastyk
7. Kanclerz.

B. Pojedyńcze Kanonie.

a) Staréj fundacyi.

1. Kanonia fundi Pnikut.
2. Kanonia fundi Buszkowiczki. Tego działu Kanonik był kaznodzieją katedralnym *(Concionator ordinarius).* Prawo prezentowania odstąpił król Jan Olbracht akademii Krakowskiéj (r. 1497.).
3. Kanonia fundi Pikulice górne.
4. . . . . . . dtto. dolne. Kanonik tego działu był drugim kaznodzieją katedralnym. *(Concionator extraordinarius).* Prezentowała go akademia Krakowska na mocy przywileju od Zygmunta Augusta z roku 1559.
5. Kanonia fundi Sośnica.
6. . . . . . . Bakuńczyce.

b) nowszéj fundacyi.

1. Kanonia Drohojowskich
2. dto. Snopkowskich
3. dto. Witosławskich
4. dto. Goźlińskiego
5. dto. Penitenciariusza. Kapituła więc składała się 7 prałatur, a z 11 pojedyńczych kanonii, czyli ogółem z 18 członków. Nowe fundacye, wyjąwszy kanonią imienia Drohojowskich, z którą przybyła plebania w Kosienicach, nie przyniosły kapitule żadnych dóbr ziemskich, gdyż dotacyą ich stanowiły tylko summy pieniężne, ktore przy zmianie stósunków krajowych i majątkowych, po największéj części poprzepadały, lub znacznie uszczuplone zostały. Również nie pomnożyła się dotacya kapituły ustanowieniem suffraganii, na którą Stolica Apostolska, po niemałych staraniach biskupów tutejszych, dekretem św. Kongregacyi *pro rebus Consistorialibus* w r. 1678. przyzwoliła: Według woli bowiem Stanisława Stramszewicza archidyakona katedralnego, który fundusz dla suffragana przeznaczył, zawsze jeden z prałatów lub kanoników przez biskupa za konsensem Stolicy Apostolskiéj na to obrany, miał być suffraganem. Król Jan Kazimierz r. 1666., a Stolica Apostolska r. 1678. zatwierdzili postanowienie fundatora. Suffragan, jeżli nie był dziekanem, któremu się pierwszeństwo w kapitule należało, zajmował w chórze miejsce drugie przed proboszczem, na processyach zaś, zawsze miejsce pierwsze przed wszystkimi prałatami i kanonikami. Prałatów dawnéj fundacyi t. j.: dziekana, archidyakona i kantora królowie prezentowali: kustosza, biskup z kapitułą; scholastyka, familia Zielonków; kanclerza, biskupi; kanoników imienia Drohojowskich i Snopkowskich, rodziny fundatorów; kanoników imienia Witosławskich, Goźlińskiego i Penitenciariusza, biskupi.

Dzisiaj zaś po redukcyi przez c. k. rząd austryacki zrobionéj, skład kapituły jest następujący: 1. Proboszcz. 2. Dziekan. 3. Scholastyk. 4. Kanonik patronatu biskupiego. 5. Kanonik patronatu familii hr. Drohojowskich. 6. Kanonik patronatu kapituły.

Kanonicy honorowi przez dwa wieki u nas nieznani, przy schyłku XVI. wieku są zaprowadzeni za czasów biskupa Jana Borukowskiego.

III. *Dotacya Kapituły.*

A. Wioski.

1. Pnikut.

Wieś Pnikut, czyli, jak dawniéj pisano Pnikult (Pnekolth) jest najdawniejszą posiadłością kapituły, odstąpioną jéj w r. 1390. przez Eryka biskupa. Leży o milę od miasteczca Mościsk. Wieś tę r. 1385. darował biskupstwu Pietrasz (Piotr) Sayski, jak się zdaje nawrócony Rusin.

2. Buszkowiczki.

Wioska o pół mili od Przemyśla odległa, w dawniejszych aktach Buszkowice, Byszkowice zwana, darowana kapitule przez Piotra, plebana Lubaczowskiego oraz kanonika Przemyskiego, przed r. 1398.

3. Cergowa.

Wieś pod Duklą, dawniéj Cyrgow zwana, należała niegdyś od r. 1384. do stołu biskupów, na początku 17. wieku przez Macieja Pstrokońskiego kapitule odstąpiona (r. 1608.).

4. Lubatowa.

Wieś górzysta podle Cergowy, także niegdyś biskupia, a w połowie 18. wieku przez Wacława Sierakowskiego biskupa, kapitule w zamianę za wójtostwa w Domaradzu, przez biskupa Wawrzyńca Goślickiego (1601.), i w Przysietnicy przez biskupa Jana Zbąskiego (1688.) nadane, odstąpiona (1745.).

5. Jasionka.

Wieś pod Cergową przez Eryka biskupa pod nazwą Biskupeswald nad rzeką Jasione założona, dostała się z nią razem kapitule w skutek odstąpienia przez biskupa Macieja Pstrokońskiego na początku 17. wieku (1608.).

B. Folwarki.

1. Pikulice (dawniéj Piekulice, Pekulicze).

Folwark po prawéj stronie drogi z Przemyśla do Dobromila wiodącéj, po r. 1390., nie wiedzieć od kogo, na rzecz kapituły nabyty, do którego role nie tylko w samych Pikulicach, lecz i w ościennéj Nehrybce należą.

2. Berdychow.

Folwark pod samym Przemyślem, za Sanem po lewéj stronie gościńca Jarosławskiego, należał niegdyś do działu kanonika fundi Sośnica. Początek jego niewiadomy. Zdaje się, że pierwiastkowo należał do plebanii Przemyskiéj, o któréj fundaciach wiadomości zaginęły.

3. Działowszczyzna.

Folwark przy samym trakcie do Jarosławia, na tak zwanéj Winnéj Górze, wziął nazwę od kanonika Działowskiego (fundi Bakuńczyce), do którego należał. Grunta jego obok drogi do Próchnika wiodącéj — po lewéj stronie téjże — są darowizną Mikołaja Krzeszowskiego, kanonika z wieku 15. przed r. 1424.

4. Stara Plebania.

Poniżéj Berdychowa. Sama nazwa wskazuje, że niegdyś był dotacyą plebana Przemyskiego, nim ta plebania r. 1391. do kapituły przyłączoną została.

5. Sośnica.

W téj wiosce niegdyś królewskiéj, miała kapituła już 1408. folwark z 7 kmieciami i karczmą. Należały do niego także role we wsi Święte (w dawnych aktach: Swanthe) Garb zwane, stawy, sadzawki i pasieki. W 17. wieku ta posiadłość straconą została w ten sposób, że kapituła dla pregrawacyi, któréj się dopuścił kanonik Alexander z Zakliczyna Jordan (około 1640.), roboty poddańcze na czynsz w ilości 400 Zł. p. zamieniła, a grunta folwarku wydzierżawiać poczęła, co z czasem do ich owładnięcia przez dwór i przez włościan sposobność nastręczyło. Są ślady, że do nadania jéj, przyłożył się przynajmniéj w niejakiéj części Otho z Pilczy, za czasów Kazimierza W. Starosta Ruski, Pan na Łańcucie, Sośnicy i t. d. Przynajmniéj najdawniejszy wykaz anniwersarzów, darowiznę kmieciów w Świętem na rzecz kościoła Przemyskiego, jemu przypisuje.

C. Role.

W pobliżu Przemyśla posiadała kapituła, a po części dotąd posiada rozmaite grunta pod różnemi nazwami: Łukatowka, Grzymałówka, Bielowka, grunt mniejszy i większy w Sielcu, dawném wójtostwie Przemyskiém.

D. Zagrody, czyli domki z ogrodami lub bez nich.

Pod tę rubrykę, prócz dworków, które kanonicy zamieszkują, należą: Łapiguz, Kantorówka, Blech, Szczurowka, Woskownia, Brzezińskie, Taworskie. Akta dawniejsze wspominają różne place i domki, dziś po większéj części zatracone i nieznane, jako to: Stypulinę, Bąkowe, Błędowskie, Gomołczyńskie, Psiarce, Orlikowskie, Kuryłowskie, Januszewskie, Wieluńczakowskie, Organistowskie, Romę, Kompostellę, browar i cegielnię kapitulną.

E. Kamienice.

1. Kamienica w miasteczku Brzozowie, niegdyś dom dla Missionarzów przez biskupa Sierakowskiego zbudowany. Biskup Gołaszewski po wydaleniu Missionarzów, kupił tę kamienicę od rządu, i testamentem kapitule przekazał.

2. Kamienicę wielką obok katedry w Przemyślu, kapituła w latach 1840—1844. własnym kosztem zbudowała z kapitałów, na różnych dobrach lokowanych, a przez właścicieli wypowiedzianych. Koszt wynosił około 40,000 Zł. R. w M. K.

F. Czynsze i renty.

1. Czynsz 5 wiardunków (*fertanum*) należał pierwotnie do plebanii Przemyskiéj. Opłacali go rajcy (*consules*) miasta Przemyśla w 2 ratach, pierwszéj na uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, drugiéj na uroczystość katedry św. Piotra (18. Stycznia), każda wynosiła 15 szkojców. Czynsz ten od niepamiętnych czasów przepadł.

2. Władysław Jagiełło, król Polski, dwa czynsze kapitule zapisał, każdy 20tu grzywien. Pierwszy zabezpieczony był na dochodach królewskich z miasta Przemyśla, drugi na żupach solnych Przemyskich. Tak jeden jak drugi po rozbiorze kraju przepadł.

3. Wańko (Walenty) Pan na Balicach i wójt Przemyski na wójtowstwie swojem Sielec, zapisał rocznie 6 grzywien na fundacyą kustosza przy kościele katedralnym. Rząd austryacki wójtostwo sprzedał, a czynsz na niem zapisany już poprzednio był przepadł.

W roku 1823. Frańciszek I. cesarz Austryacki zważywszy wielki ubytek dochodów kapitulnych, na wstawienie się biskupa Gołaszewskiego polecił, aby każdemu prałatowi i kanonikowi rokrocznie dopłacono 300 Zł. R. M. K. z funduszu religijnego, dopóki odpowiedni fundusz w realnościach na polepszenie dotacyi nie wynajdzie się.

G. Sól.

Władysław Jagiełło zapisał r. 1434. kapitule na wieczne czasy roczną daninę 12 beczek soli z żup Przemyskich (Stara sól), którą cztery razy do roku po 3 beczki na Suchedni pobierano. Prócz tego archidyakon z zapisu Władysława III. (Warneńczyka) z roku 1441. pobierał rocznie 10 beczek (*tunnas*). Rząd austryacki te daniny zaprzeczył.

H. Dziesięciny.

Przy założeniu diecezyi, i w pierwszych wiekach istnienia téjże, prawo pobierania dziesięcin od wszystkich katolików przysłużało biskupom, ci zaś takowe po części kapitule odstępowali. Tak uczynił Eryk biskup z dziesięciną z powiatów Łańcuckiego i Rzeszowskiego w r. 1384.: Maciéj, jego następca z dzisięciną powiatu Przemyślskiego r. 1406., Jarosławskiego, Przeworskiego 1393.; Janusz z Lubienia z dziesięcinami powiatów Tyczyńskiego r. 1424. i Pruchnickiego r. 1430. Późniejsi biskupi w ich ślady wstępowali, a tak kapituła z czasem prócz wyżéj namienionych dziesięcin, nabyła je w powiatach Kańczuckim, Samborskim, Fulsztyńskim, Leżajskim, Lubaczkowskim, Dynowskim, Sanockim, Krośnieńskim i Mościckim. Początkowo takowe były pobierane w snopie; lecz już w roku 1395. na okup pieniężny zamienione zostały, który od każdego łanu 6 szerokich groszy Pragskich wynosił. Dziesięcina z Hujska pod Dobromilem, należała do archidyakona, któremu przez Zygmunta Augusta w. r. 1568. na prożbę biskupa Walentego Herburta przeznaczona była. Pobór tych dziesięcin z wielkiemi trudnościami był połączony, dla tego biskupi z taką łatwością

kapitule je odstępowali. Jednakowoż za rządów polskich kapituła utrzymywała się w ich posiadaniu, dopiero za panowania Austryackiego wszystkie przepadły, wyjąwszy dziesięciny z Bakuńczyc, którą zawsze w snopie oddawano, i z Hujska, za którą lichy okup w pieniądzach przeznaczono.

J. Plebanie do stołu Kapituły przyłączone.

1. Plebania Przemyślska.

Tę plebanią patronatu królewskiego, w r. 1391. Władysław Jagiełło do kapituły wcielił. Dotąd jeden z kanoników funkcyą parocha katedralnego sprawuje, lecz dotacya, którą dziś nawet dokładnie wyszczególnić niepodobna, należy do massy kapituły.

2. Plebania w Krośnie.

Równocześnie z plebanią Przemyską r. 1391. do kapituły przyłączona, rządzona była już przez komendarzów, już przez proboszczów z grona kapituły obranych. Rząd Austryacki odłączył ją od kapituły.

3. Plebania w Dolinie.

Ta plebania, któréj dotacyą stanowiła wieś Spas, dostała się kapitule w wieku 16tym z łaski Zygmunta Augusta króla Polskiego r. 1570., i Stanisława Słomowskiego arcybiskupa Lwowskiego (1571.), do którego diecezyi należała. Przychód z niéj stanowił ważną część dotacyi kapitulnéj. Józef II. cesarz zniósł ten związek.

4. Plebania w Radymnie.

Tę przyłączył do stołu kapituły, Andrzéj Szołdrski biskup r. 1636., lecz tak ten zapis jak i powtórny Jerzego Doenhoffa biskupa tutejszego r. 1694. nie utrzymał się dla braku formalności przy akcie inkorporacyi niedopełnionych. Wacław Sierakowski, biskup, wypełnił tedy niedostatki, i na wcielenie téj plebanii do massy kapituły, u Benedykta XIV. przyzwolenie wyrobił r. 1749.

5. Plebania w Kusienicach.

Przyłączona do kapituły na początku 18. wieku przy fundacyi kanonii imienia Drohojowskich, za rządów teraźniejszych oderwana została.

K. Summy pieniężne.

Prócz wyżéj wyszczególnionych realności, posiada kapituła różne summy pieniężne, po części na dobrach prywatnych lokowane, po części w zapisach długu państwa Austryackiego (w obligacyach skarbowych). Pierwsze pochodzą w największéj części z fundacyi anniwersarzów biskupów, kanoników i innych dobrodziejów; drugie powstały z danin w czasach wojennych na rzecz państwa w zbożu i innych naturaliach opłacanych, tudzież ze sreber kościelnych, zabranych w owych czasach na rzecz skarbu, nareszcie z wynagrodzenia za pańszczyznę, i dziesięciny, w ostatnich czasach przyznanego.

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Z Bułgarii** 18. Czerwca 1864.

Rok przeszło byłem między Bułgarami, pierwsze kilka miesięcy w Stambule, resztę czasu w Adryanopolu.

Pobyt w Stambule dał mi bardzo niekorzystne wyobrażenie o Bułgarach. Kłótnie — intrygi — ubiegania się o władzę, a przy tém, jak mi sami najuczciwsi Bułgarzy mówili (stambulscy), duchowieństwo najnikczemniejsze pod względem i moralnym i oświecenia. — Oto obrazek jaki mi się przedstawiał. — Sam nawet Arcybiskup Brunoni (Wikary patryarchalny w Konstantynopolu,) chociaż pełne serce ma dla nich miłości, musiał się jednak skarżyć na zawody, jakich ze strony Bułgarów w Stambule będących doświadczał, do tego stopnia lękał się zawodów i dla naszego posłannictwa, iż w pierwszych tygodniach mego pobytu w Carogrodzie, prawie był przeciwnym naszéj missyi. Późniéj jednakże przychylił się do tego, abym zajął stanowisko w Adryanopolu, dokąd byłem przeznaczony.

W Lipcu r. z. korzystając z okoliczności wizyty pastoralnéj, jaką Arcybiskup w swym wikaryacie patryarchalnym odbywał, podczas kiedy był w Adryanopolu, udałem się tam, aby być zainstalowanym niejako za Jego bytności w tém mieście. Przypatrzywszy się, a raczéj nasłuchawszy się, jakimi są Bulgarzy w Carogrodzie, nie bez wstrętu i obawy tę podróż przedsięwziąłem, całą mą nadzieję pokładając tylko w Bogu, który widział, iż wcale nie dla własnych widoków tam się udaję.

Przyzwyczajony od lat przeszło 30 jeździć w Europie w powozach na ressorach, kiedy mi trzeba było przez trzy dni jechać na wozie (teliga) bez żadnego siedzenia, którego nawet urządzić nie można było, przypłaciłem tę niewygodę kilkudniową chorobą. Silna moja natura pomimo 63 lat nie potrzebowała jak tylko wypoczynku, po którym zacząłem się rozpatrywać, gdzie jestem — z kim mam do czynienia — co robić wypada.

Na to ostatnie pytanie nie potrzebowałem szukać odpowiedzi, bo i Ojciec Przełożony przy wyjeździe, i Arcybiskup tam na miejscu, powiedzieli mi, że powinienem założyć dla Bułgarów szkołę, któréj oni wielce potrzebują. Arcybiskup nawet dodał abym „wcale się nie wdawał w ich parafijalne urządzenie, iżby czasém nie myśleli ich kapłani, że przychodzę im zabierać miejsca. Chodziło tedy o to, aby jak *najprędzéj* można było otworzyć szkołę.

Lecz aby to zrobić, potrzeba było pierwéj dwa pierwsze pytania sobie rozwiązać, jeśli nie z zupełną pewnością, to przynajmniéj z największém prawdopodobieństwém. Co z uwag nad temi pytaniami zdawało mi się iż dostrzegłem, totu wypisuję, zastrzegając sobie, iż co mówię o przeszłości moich Bułgarów, jest to tylko moje własne przypuszczenie, które dotąd nie jest opartem na żadném świadectwie historyczném, przynajmniéj dla mnie.

Słowianie, których teraz Bułgarami nazywają, zasiedli między brzegiem prawym Dunaju a Bałkanami, jak się w czasach przed chrześcijańskich nazywali nie wiem, lecz mam wielkie powody do mniemania, iż powinni pochodzić z nad *Wisły*. Tę moją hypotezę opieram na tém, iż nie są *rośli* jak *np.* Słowianie nadnieprzańscy, raczéj podobni do Mazurów lub Krakowiaków krępych, silnych jak do Kozaków. Jest to lud przedewszystkiém, i prawie jedynie rolniczy, i przywiązany do swych sadyb. Życie familijne zamiłowane i rozwinięte; do wszelkiego merkantylnego zajęcia prawie nie zdatny. A chociaż jak wszystkie prawie plemiona słowiańskie do koni zdatny i poszukiwany, jednakże raczéj jest furmanem jak jezdcą — chociaż i w tém rodzaju, nie poślednie trzyma miejsce, jednakże Kozakowi nadnieprzańskiemu musiałby ustąpić. Ubiór jego, daleko bliższym jest naszych Mazurów jak Kozaków. Czapki baranie, niskie głowy, okrągło podstrzyżone, bez tych podgolań, jakie robią Kozacy. To są zewnętrzne oznaki, które mnie naprowadziły na to przypuszczenie. Lecz są i inne wskazówki, które mnie w tém mniemaniu utwierdzają, a główną jest ich język.

Ile mi się zdarzyło porównywać narzecza słowiańskie, nigdziem nie mógł natrafić na nasze samogłoski nosowe *ą* i *ę*. W bułgarskim języku ślad ich pozostał, a lubo w teraźniejszém ich wymawianiu obiedwie te samogłoski straciły swe wymawianie nosowe, (wymawiają się obie jak francuskie *eu*) lecz mają znak osobny w swéj pisowni. Wymawianie szczególniéj liczbowych imion, jest prawie zupełnie polskie, nie zaś jak *cerkiewne słowiańskie*, do którego się zbliża więcéj wymawianie *ruskie* (nie moskiewskie, o czém proszę pamiętać). Kiedym o tych moich spostrzeżeniach mówił z Archimandrytą Pachomiuszem, mówił mi, iż kiedy był jeszcze w swym monasterze św. Jana Rylskiego w Bałkanach, czytał w staréj kronice, iż Słowianie, którzy teraz osiedli się w Bułgaryi są Wandalowie. O ile sobie przypominam Wandalów z nad Wisły wyprowadzają, gdzie i Góra Wandy leży.

Quid quid tedy sit o pochodzeniu naszych tutejszych Słowian, zawsze zostaje, że czy to *Wołgary* (z nad Wołgi) jak jedni chcączy téż, jak to inni wywodzą *Biely Ugry* ze wschodu przybywszy w owéj migracyi przed chrześcjańskiéj, opanowali kraj osiadły przez Słowian, rolników, spokojnych, potulnych, i swoje im miano narzucili. Przyjęli język ludu, lecz nie obeszło się, aby go nie zepsuli. Ja temu najazdowi przypisuję wprowadzenie do ich teraźniejszego języka części mowy *l'article* (po bułgarsku *czlen*). którego w innych narzeczach słowiańskich nie ma. Może być, że tymże podbójcom trzeba przypisać zagubienie trybu bezokolicznego w słowach.

Co dla mnie jest pewném, to że już teraz między Bułgarami

dzisiejszemi, owych pierwszych Wołgarów, albo Białych Ugrów, wcale nie ma. Składali oni wyższą warstwę społeczeństwa. Przyjęli z ludem Chrystyanizm, lecz jak niemal wszystkie wschodnie plemiona nie przechowali wiary i skłonni do stanowienia w wierze podług swych widoków, ztąd też i częste ich przechodzenie od łacińskiego do greckiego obrzędu, co tak dobrze O. Hieronim w swém dziełku wyłożył, a w których przerzucaniach się i lud prosty za sobą ciągnęli. Lecz podbój przez Turków ukarał ich ostatecznie, gdyż największa część owéj szlachty została wyciętą przez Turków, niektórzy schronili się do Dalmacyi, inni do Stambułu — tamci zupełnie łacinnikami zostali, ci znowu zupełnie się zgreczyli, lud zaś prosty został, i bez przewodników politycznych i bez duchownych. A jednakże nie zbisurmanił się! Słowem, że już od dawna między Bułgarami, nie masz wcale klassy wyższéj. Ja i tę wytrwałość w wierze, przypisać bym gotów, pochodzeniu ich z nad Wisły jak z innych szczepów słowiańskich. Nadto — Bułgarzy dzisiaj obok korzystnych cech z Mazurami, mają też same wady. Upijają się i trzeba wyznać skłonni są do kradzieży, lecz i w tych nieszczęśliwych skłonnościach Mazurom są podobniejsi. Wiadomo, iż zawsze w górach znajdują się rozbójnicy, owóż lubo w Turcyi nigdzie prawie na nich nie zbywa, w Bałkanach ich najwięcéj. A lubo góry te wyłącznie są zaludnione przez Bułgarów, jednakże między rzezimieszkami, którzy nawet zbrojnie napadają, najmniéj się znajduje Bułgarów, ledwo dziesiąty jest nim, resztę kompletują inne plemiona słowiańskie, jak Albańczycy Arnauci, lecz szczególniéj Grecy z Turkami. Oto są mniéj więcéj powody, które mnie utwierdzają poniekąd w przypuszczeniu pochodzenia Słowian zasiadłych w Bułgaryi.

Jakkolwiek prawdziwa Bułgarya jest tylko między Dunajem a Bałkanami, jednakże to słowiańskie plemie rozlało się poza Bałkany i dosięga do Adryanopolu i do Macedonii. Jadąc ze Stambułu do Adryanopolu, gdzie ludność Grecka przemaga, wsie są rzadkie i te osiedlone w znacznéj części przez samych że Turków, rzadko Grecy są rólnikami, a szczególniéj też przy brzegach morza najpiękniejsza ziemia w większéj części nieuprawna leży. W miasteczkach handel jest w ich ręku, rzemieślnicy zaś w znacznéj części Ormianie. Dziwna rzecz, że Żydzi rzadko zrównywają Greków w przebiegach handlowych. Tu żydzi albo są wielcy bankierzy albo podrzędną rolę tylko w handlu odgrywają. Od Adryanopola ku Bałkanom posuwając się, coraz wsie częstsze coraz mniéj pola nieuprawnego odłogiem leży, alеž w tych wsiach coraz bardziéj przemaga ludność bułgarska. Widocznie ludność prawdziwie grecka w tych tu stronach znika, a słowiańska wzrasta.

Tyle co do ogólnego poglądu, czas jest mówić o pracach naszych.

Adryanopol, chociaż jest miasto greckie, a późniéj stolica turecka, na 120,000 ludności, którą w niém liczę, (chociaż ja nie sądzę aby tyle było) ma mieć przeszło 20 tysięcy Bułgarów, do 30 tysięcy Greków, Turków rachuję przeszło 50 tysięcy, reszta są Ormianie i Żydzi.

Wielka ilość Bułgarów, lecz cała ta ludność jest w stanie służebniczym. Wszyscy służący Turków, Greków, Ormian a nawet majętnych Żydów są Bułgarzy. Mała bardzo liczba jest niepodległych, i ci zajmują się przewożeniem towarów między Adryanopolem a portami, jak Rodosto — Euos — i t. p. Ledwo kilkadziesiąt rodzin jest nieco zamożniejszych, które mają swe winnice lub morwy, do uprawy jedwabników, i ci zamożniejsi Bułgarzy już tutaj (w Adryanopolu) są zgreczeni.

Pomimo też niekorzystnego położenia Bułgarów w naszém mieście, jednakże, jak je O. Hieronim nazywa, jest ono punktem strategicznym, gdyż prawie z całéj Turcyi Europ. wszystkie drogi wiodące do Carogrodu tu się zbiegają. Cokolwiek się tedy w Adryanopolu robi między Bułgarami, ma rozgłos wszędzie w rodzinie tych Słowian.

Tu się ruch ku katolicyzmowi największy okazał. Jest dotąd przeszło 100 rodzin, które stale przy katolicyzmie trwają i kilka wsi rozrzuconych około miasta. Lecz cała ta katolicka ludność bulg. jest najubozsza.

Jeśli się tedy uda nam założyć dobrą szkołę, można śmiało powiedzieć, iż ten krok podniesie i ducha między nawróconymi, i nowe nawrócenia łatwo sprowadzi.

Aby to zrozumieć, trzeba przypomnieć stan oświaty między Bułgarami.

Grecy wszelkiemi sposobami usiłowali całą tę ludność zgreczyć, i wszelkie szkółki jakie były na téj tu ziemi, były jedynie greckie, tak że choć lud mówił po bułgarsku, żaden z tych co uczęszczał do szkół nie umiał czytać w tym języku, a nawet do pisania narzeczem bułgarskim używać musiano liter greckich.

Pierwszy ruch bułgarsko-narodowy, winni są Bułgarzy Moskwie, która tę prowincyę chcąc sobie przywłaszczyć z czasem, wprowadziła pismo bułgarskie naturalnie swemi głoskami. Bułgarzy, ocknąwszy się z tego uśpienia, zaczęli nachylać się ku Moskwie, i w wojnie r. 1825 i lat następnych mnóstwo Bułgarów przesiedliło się do moskiewskich krajów. Lecz poznawszy słodycz rządów Cara, kto tylko mógł, wrócił na dawną dziedzinę, zubożony i przeklinający ową opiekę. Emigracya téż polska po wojnie 1830 roku dopomogła do rozczarowania w znacznéj części.

Lud bułgarski ocknąwszy się dążył do tego, aby wyjść z pod ucisku duchowieństwa greckiego, które do ostatnich czasów miało zupełne panowanie nad ludem, tak duchowne, jak i cywilne, chociaż i teraz mało się jeszcze pod tym względem zmieniło. Żądano duchowieństwa narodowego, gdyż tak bywało, że Pop po grecku mszą prawił, a lud po słowiańsku z książek przez Moskwę dostarczonych odpowiadał. Greckie patryarchostwo tego nie przyjęło. Święcili wprawdzie Bułgarów kapłanami, lecz niemal zawsze takich, którzy tylko po grecku czytać umieli, chociaż nawet liturgii nie rozumieli.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Ojciec św. urzeczywistnił swój zamiar wyjazdu ze Rzymu; 18 b. m. wyjechał do swéj rezydencyi latowéj Castel Gandolfo. Przed swym odjazdem wręczył jeszcze kapłanom polskim, w Rzymie na wygnaniu mieszkającym, dość znaczne w sparcie pieniężne.

2. 13. b. m. zwiedził Ojciec św. Bazylikę św. Wawrzyńca *extra muros*, gdzie podejmują za jego rozkazem rozmaite restauracye i upiększenia. Obejrzawszy dokonane roboty, przebiegł pieszo znaczną część *Campo-Santo*, który w krótkim czasie najpiękniejszym cmentarzem będzie w całéj Europie.

Polska. 1. Z dnia na dzień coraz większy ucisk Kościoła w biednéj Litwie. Świadczy o tém nowe rozporządzenie Murawiewa, zabraniające na Litwie i Białorusi nie tylko budować nowe kościoły, kaplice, ołtarze, ale nawet odnawiać już istniejące. — Straszne więc prześladowanie Kościoła katolickiego przybiera rozmiary. Kiedyż i jaki koniec będzie tego prześladowania?

Odnośne rozporządzenie, zamieszczone w urzędowym *Wil. Wiestniku* nr. 71. brzmi:

„Okólnik głównego naczelnika kraju do naczelników gubernii Wileńskiéj, Grodzieńskiéj, Kowieńskiéj i Mińskiéj 24. Czerwca (6. Lipca).

Wskutek najpoddańszego mojego starania cesarz rozkazać raczył, żeby odtąd w kraju oddanym pod mój zarząd, zakładanie nowych filialnych kościołów, ołtarzy, kaplic i restaurowanie już i istniejących, nie było dozwolone bez poprzedniego mojego zezwolenia.

Uważając sobie za obowiązek zawiadomić JW. Pana o tém, dla wykonania Najwyższéj woli, rozkazuję sporządzić spis znajdujących się w powierzonéj wam gubernii filialnych kościołów, kaplic i domowych ołtarzy i przedstawić mi z oznaczeniem: kiedy i kto je założył; za czyjem pozwoleniem i kiedy ono było wydane? i przy których z nich znajdują się osobni księża i kapelani, z czyjego pozwolenia i jakie i od kogo otrzymują utrzymanie.

Proszę przytém JW. Pana, ażebyś miał nieustannie uwagę zwróconą na to, żeby od dzisiejszéj chwili pod żadnym pozorem nie było dozwolonem budowanie nowych jak filialnych kościołów, tak i kaplic, również reperowanie i odnawianie już istniejących, bez szczególnego na to mojego pozwolenia; również i urządzenie domowych ołtarzy i utrzymywanie przy nich kapelanów bez mojéj wiedzy i pozwolenia.

Przy tém uważam za konieczne dodać, że o wyrażonéj tu Najwyższéj woli, zawiadomione zostały dyecezalne władze duchowieństwa dla jéj wykonania.

pod. Murawiew.

Włochy. 1. Izba turyńska nieustanny toczy bój z Kościołem. Wśród gradu projektów, wniosków przeciw wolności, zasadom, przywilejom Kościoła, jaki spada nieustannie do Izby, wybrano projekt do prawa, które zobowięzywać ma młodzież kształcącą się na duchownych do służby żołnierskiéj. Równość, to hasło izby i w imię téj równości wniosek przeszedł większością głosów. Zapewne owo nieokiełznane duchowieństwo chcą nauczyć w szkole wojskowéj miłości do całych niepodzielnych Włoch, posłuszeństwa wszystkim rozporządzeniom gwałcącym Kościół, i wyznawania zasad rewolucyi. Ze 120 deputowanych na tem posiedzeniu obecnych, 45 głosowało przeciw wnioskowi. Czterech zaś tylko odważyło się wystąpić i w śród szmeru, niepokoju izby mówić śmiało przeciw prawu, którego nawet protestanckie rządy nie mają.

Imiona ich zasługują na cześć u wszystkich katolików. Byli to posłowie Cezar Cantù, sławny historyk, D'Ondés-Reggio, Boggio i Mazziotti. Wniosek przyjdzie jeszcze pod rozwagę Senatu; na-

leży mieć nadzieję, że Senat albo go odrzuci albo z modyfikuje, przez co odroczony będzie do przyszłorocznej sessyi.

Trudno dać wyobrażenie o wszystkich bezbożnych zdaniach, niedorzecznościach i grubiaństwach, jakiemi projekt rzeczony zewsząd poparto. Passaglia wniósł poprawkę, aby od poboru wyłączono młodzież, kształcącą się na duchownych po gimnazyach i liceach. Poprawkę tę popierał zdaniem, że dla tego przywileju kapłani przyszli tylko do szkół rządowych uczęszczać będą, a tym sposobem upadną seminarya, gdzie młodzi Lewici nienawiścią ku Włochom napawani bywają.

Przeciwko temu nowemu prawu, uchwalonemu przez izbę niższą, zaprotestował już episkopat subalpiński i lombardzki i prożbę do króla wystósował, żeby tego prawa nowego niezgodnego z duchem Kościoła i uwłaczającego przywilejom duchowieństwa nie potwierdzał.

Szwajcarya. 1. Ks. Mermillod kapłan europejskiéj sławy, objął probostwo w Genewie po zrezygnowaniu wiekiem i chorobą osłabionego proboszcza Dunoyer. Nie mógł biskup Marilley stósowniejszego uczynić wyboru na on posterunek wysunięty najbardziéj na czoło nieprzyjaciół. Ks. Mermillod głośny przez swe cnoty, przywiązanie do Stolicy św., swe znakomite zdolności, godnie odpowie stanowisku swemu.

Nominacya ta biskupa została jednogłośnie przyjęta przez radę Stanu, a z entuzyazmem przez ludność i duchowieństwo. 3. Lipca ks. proboszcz Mermillod wszedł na ambonę, którą niezmierny tłum ludu otoczył, ciekawy go słyszeć poraz pierwszy jako swego pasterza. W godzinnéj mowie przedstawił ks. Mermillod całą przeszłość parafii swéj; w kilku ustępach wspomniał o dzielnym założycielu téj parafii ks. Vuarin; o cnotach ks. Marilley, który przez czas swego zarządu tyle prześladowań dla sprawiedliwości znosić musiał. Z wzruszeniem mówił o swym poprzedniku ks. Dunoyer, który przez tyle wielkich dzieł a zwłaszcza przez wybudowanie świątyni Matki Bożéj zostawił ślady mądréj i dobréj administracyi, a 17. lat poświęcenia kapłańskiego ukoronował szlachetném zaparciem, rezygnacyą. Ks. Mermillod mówił o dziełach w parafii, o jéj niebezpieczeństwach i trudnościach. Mówca uniósł, porwał i wzruszył słuchaczy swych, kiedy sam z przejęciem, wzruszającym mówił akcentem, że posłannictwo ks. Vuarina było założyć missyą katolicką i stać jako niezłomny zapaśnik na wyłomie; że zadaniem ks. Marilley było na dziele tém wycisnąć charakter pobożności, żywéj wiary; powołaniem ks. Dunoyer rozwinąć całę świetność kultu i zbudować wspaniałą świątynię; za swoją missyą uważał, przygotować jedność religijną, zjednoczenie serc i umysłów w prawdzie i miłości, starać się uczynić jednę trzodę i jednego pasterza. Głos jego dziwnie przejmował, kiedy w uniesieniu mówił: „Odtąd po apostolstwie świetném w wielkich miastach Europy nastąpić musi dla mnie życie nieustannie poświęcające się pasterza, który się udziela cały wszystkim i każdéj godziny, którego ręka winna być zawsze otwartą dla niesienia ulgi ubogim, serce zawsze przystępném dla ukojenia wszystkich boleści i smutków, dusza zawsze gotowa do przyjmowania wszystkich dusz, aby je podnosić, oczyszczać, poświęcać. 22,000 dusz katolickich méj pieczy jest powierzonych, lecz ta ogromna liczba nie wystarcza ani dla méj wiary, ani dla mego serca; mam pod mą władzą pasterską 30,000 protestantów, którym pragnę wpoić pociechy prawdy — i sprowadzić anioła pokoju. Bóg od dzieciństwa dwa mi dał uczucia; miłość kościoła i miłość Genęwy ojczyzny mojéj; obym mógł w niéj pokój ustalić przez prawdę i miłosierdzie!“ —

Mowa ta przedstawiająca historyą 60. lat katolicyzmu w Genewie, zamiary i widoki na przyszłość wzruszyła do łez wszystkich słuchaczy. — W najbliższą Niedzielę tj. 10. Lipca wikaryusz jeneralny kantonu Genewskiego, a dawny proboszcz ks. Dunoyer miał instalować ks. Mermillod.

Anglia. 1. Pope Hennessy, szlachetny obrońca uciśnionego w Irlandyi katolicyzmu, wniósł w parlamencie dnia 29 Czerwca propozycyą, aby prawo ubogich takie samo do Irlandyi wprowadzone zostało, jakie w Anglii istnieje tj. aby szósta część ubogich wspierana była przez władze legalne po za zakładami workhouse. Wniosek ten odrzucony został większością 201 głosów przeciwko 24! —

2. W dzień św. Jana Chrzciciela konsekrował w Londynie kardynał Wiseman nowy kościół kawalerów św. Jana Jerozolimskiego, który wybudowany został kosztem Sir George Bowyer obok szpitala katolickiego św. Jana. W téj uroczystéj ceremonii brali udział biskupi: Mgr. Grant biskup z Southwark, Mgr. Morris biskup z Troie, wielka liczba duchownych i znakomitych świeckich osób. — 21 Czerwca odbyło się po raz pierwszy uroczyste nabożeństwo w nowym kościele Matki Boskiéj w Plugby — a 19 Czerwca poświęcano w mieście najwięcéj katolickiém całéj Anglii w Preston kamień węgielny na szósty kościół.

3. Zdarzenie następujące świadczy, jakiego ucisku doznają katolicy pod rządem angielskim w Irlandyi. Opisuje je Franciszkanin Dominik O'Connor z wyspy Achill, na zachód Irlandyi leżącéj, w dzienniku katolickim angielskim *Register*.

Jesteśmy świadkami, pisze ten kapłan, jak codziennie biedni katolicy na małéj wyspie nàszéj są przedmiotem coraz nowszych prześladowań zagorzałego prozelityzmu agentów protestanckich, agentów, którzy nietylko z opieki Towarzystwa Missyonarskiego lecz i reprezentantów rządu brytańskiego w Irlandyi chlubić się mogą.

Napróżno niestety prośby o sprawiedliwość zanosimy do naczelników administracyi, częstokroć więcéj przeciw nam zapalonych jak pastorowie.

Jedno tylko z pomiędzy wielu przytaczam zdarzenie ucisku protestanckiego, które zdolne jest oburzenie wywołać w każdém prawém sercu.

Pewna uboga wdowa zamieszkiwała nędzną chatkę położoną na gruncie należącym do agentów protestantyzmu. Życie w strasznéj pędziła nędzy, którą jeszcze okropniejszą czyniła pamięć i troska o cztery dzieci. Z tego jéj położenia chcąc korzystać pastorowie ofiarowali jéj pewną sumę pieniędzy, pod warunkiem, że im swe dzieci odstąpi. Biedna ta niewiasta, nagabywana często, skłoniła się do wydania im dzieci, które umieszczone zostały w zakładzie ochrony dyrygowanym przez pastora Nauglé. Kilka dni potém nieszczęśliwa kobieta, trapiona zgryzotami sumienia, przekładając śmierć głodową nad zgubę dusz swych dzieci, udała się do dyrektora ochrony z prośbą o wydanie jéj dzieci. Prośba jéj została odrzucona, a nawet nie dozwolono jéj widzieć swych dzieci, chociaż jedno z nich niebezpiecznie zachorowało. Po długich wreszcie korowodach, zachodach i staraniu wydano jéj dzieci. Ministrowie jednak protestanccy, żałując swéj słabości, wszystkich chwycili się sposobów, by zdobyć straconą napowrót odzyskać: pochlebstwa, pieniądze, obietnice, wszystko było daremne. Pewnego dnia jeden z tych agentów spostrzegł na ulicy bawiącego się chłopca, przywabił go do siebie i wziął na swego konia. Od tego czasu biedna matka żadnéj o dziecku swém nie ma wiadomości. Ani łzy, ani boleść matki nie wydarła zeznania żadnego z pastorów.

Nie jest nam podobna walczyć z takimi przeciwnikami. Do szkoły naszego klasztoru uczęszcza licznie młodzież, lecz nie mamy pieniędzy na wspieranie naszych biednych katolików. Pastor Nauglé i jego poplecznicy są bogaci; rząd ich wspiera i pieniędzmi zasila. My zaś ubodzy zakonnicy mamy za sobą tylko sprawiedliwość sprawy naszéj, nasze cierpienia i łzy.

Niemcy. 1. Klasztór św. Anny (St. Annaberg) w diecezyi wrocławskiéj, miejsce słynne z nabożeństwa kalwaryjskiego, i rozlicznych cudów, obchodzi w roku bieżącym stuletnią rocznicę swego założenia. Książe biskup wrocławski wyjednał u Stolicy Apostolskiéj na tę rocznicę pięciotygodniowy jubileusz. Doszła nas odezwa, zapraszająca wiernych na to nabożeństwo pełne łask. Zamieszczamy ją chętnie w piśmie naszém, bo wielu z diecezyi naszéj, zwłaszcza z nadgranicznych okolic corocznie do téj Kalwaryi wybiera się pielgrzymów. Jubileusz pomnoży zapewne ten zastęp pobożnych pątników.

OGŁOSZENIE

JUBILEUSZU KALWARYJSKIEGO U ŚWITĘTÉJ ANNY R. 1864.

W roku 1764. Nabożeństwo Kalwaryjskie pierwszy raz przez Ojców Franciszkanów na górze Chełm uroczyście odprawione było.

Hrabia *Antoni de Gaschin*, dziedzic Państwa Żyrowskiego, pomnąc na chwalebny zamiar Przodków swoich, którzy kaplice w sposób Kalwaryi już dawniéj byli zbudowali, ale które w przeciągu lat 50ciu na wpół były zapadły w ruinę, — na nowo z gruzów podźwignął, Ołtarze i Obrazy dał odnowić, przytém to miejsce wszelkiemi naczyniami kościelnemi udarował, a od Stolicy Apostolskiéj uzyskał staraniem swojem dozwolenie zaprowadzenia Nabożeństwa Kalwaryjskiego. Które też Nabożeństwo w przytomności Fundatora Hrabiego Antoniego de Gaschin, przezacnéj jego familii, licznie zebranéj szlachty, wielu Zakonników i wielkiego zgromadzenia ludu dnia 13. i 14. Września tegoż roku 1764. z wielką uroczystością *po raz pierwszy* zaprowadzone zostało.

Sto lat więc już mija odkąd to wielkie dzieło pobożności istnieje; a pielgrzymujący nie ustali nigdy w pobożności z niego korzystać. W biegu tego czasu niepoliczone mnóstwo wiernych z różnych stron świata na to św. Miejsce pielgrzymowało; tutaj się modliło, nawracało i powstawało z grzechów swoich i w roz-

ważaniu męki Jezusa pokrzepiało się do znoszenia ciężarów życia. —

Tu, gdzie garnący się pielgrzymi przez lat sto odbierali błogosławieństwo i korzystali z udzielonych odpustów dla siebie i dusz wiernych zmarłych, będzie w tym bieżącym roku jako w stuletnią rocznicę za pośrednictwem Naszego Najprzewielebniejszego Xięcia-Biskupa Henryka na znak najczulszéj wdzięczności, odprawione *Nabożeństwo Jubileuszowe.*

Dla wiernych Chrystusowych z pobożnością na to miejsce pielgrzymujących, w tym roku raczył chętnie i łaskawie Ojciec Święty Pius IX. uproszony Jubilcusz na pięć tygodni dozwolić, przez swoje Brewe, które brzmi jak następuje:

PIUS IX. PAPIEŻ.

„Wszystkim Wiernym Chrystusowym, którzy niniejsze Pismo „oglądać będą, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

„Gdy, jak Nam doniesiono, zamiarem jest Braci Zakonu świę„tego Franciszka ostréj reguły w klasztorze św. Anny przy Kal„waryi w Diecezyi Wrocławskiéj z wszelką uroczystością i pobo„żną okazałością pamiątkę stuletnią zaprowadzenia Nabożeństwa „Kalwaryjskiego na temże miejscu obchodzić: pragnąc w ojco„wskiéj pieczołowitości, aby pobożność wiernych i pożytek dusz „brały pomnożenie, z niebieskich skarbów kościelnych udzie„lamy:

„Wszystkim Wiernym Chrystusowym obojéj płci szczerze po„kutującym, jeżeli się wyspowiadają i komunikują, a przytém „wspomnione Miejsce Łaski odwiedzą, w jednym dniu, który sami „wybrać mogą POCZĄWSZY OD DNIA 13. SIERPNIA AŻ DO „NIEDZIELI 18. WRZEŚNIA WŁĄCZNIE r. b. ODPUST ZU„PEŁNY I ODPUSZCZENIE KAR DOCZESNYCH. Daléj posta„nawiamy jako warunek do otrzymania tego odpustu: odprawia„nie zwyczajnych modlitw odpustowych o zgodę Książąt chrześci„jańskich, wykorzenienie niedowiarstwa i świętéj Matki Kościoła „podwyższenie. Ten odpust można téż za dusze zmarłych w „sposób modlitwy ofiarować. Dozwolenie tego odpustu ma mieć „moc tylko na rok bieżący.

„Dan w Rzymie u Św. Piotra pod pieczęcią rybacką dnia „1. Marca. 1864. Panowania Naszego roku ośmnastego."

(L. S.)

N. Kard. Paracciani Clarelli.

2. Zmarły w dniach ostatnich król Wirtenbergski zasłużył sobie na wdzięczność katolików; starając się być sprawiedliwym i bezparcyalnym chodził skrzętnie około spraw swych poddanych katolickich, którzy trzecią część ludności w jego państwie tworzą (1,800,000 dusz.) Jeżeli nie zawsze mu się udało zamiary swe uskutecznić, nie jego w tém wina. W ostatnim czasie swego panowania wyrażał często nadzieję, że mu Bóg dozwoli przed śmiercią zadowolić swych poddanych katolickich przez udzielenie wolności potrzebnéj Kościołowi katolickiemu w jego królestwie. Niestety nadzieja ta zupełnie się rozwiała: druga izba wyrtenbergska unieważniła konwencyą, zawartą pomiędzy jego rządem, a Stolicą Apostolską za pośrednictwem biskupa z Rottenburg. Pomimo to król wszystko czynił co tylko w jego mocy było, by słuszne żądania poddanych katolików zawsze uwzględniane były. W budżecie r. b., przedłożonym izbie, zapisana jest summa 100,000 flor., przeznaczonych na zbudowanie nowego kościoła katolickiego i drugiego protestanckiego w Stuttgardzie.

3. 3. Lipca poświęcano nowy kościół w Kewelaer w regencyi Dysseldorfskiéj, diecezyi Monasterskiéj, w miejscu słynném pielgrzymkami z całych Niemiec. Na tę uroczystość zjechało się 7 biskupów. Oprócz biskupa, koadjutora biskupa diecezyi Monasterskiéj byli tam biskupi z Moguncyi, Osnabrück i Roërmonde i biskupi koadjutorzy z Kolonii i Paderbornu.

DOKUMENTA.

Br. Konrad Pokojski.

Zakonu Braci Mniejszych S. O. N. Franciszka Reformatów. Prowincyi Niepokalanego Poczęcia Najś. M. Panny, Prus Zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego Prowincyał, Lektor S. Teologii, Kaznodzieja wysłużony i uniżony w Panu Sługa.

Przewielebnym, Wielebnym i Szanownym Ojcom i wielce Nam miłym w Chrystusie Braciom.

Zdrowia i obfitego od Pana Błogosławieństwa!

Przypominacie sobie Najmilsi, że od samego objęcia Urzędu Pasterzowania naszego stawialiśmy i publicznie na wizytach i prywatnie każdemu z Was przed oczy najświętszy i jedyny nasz obowiązek uświęcenia dusz nietylko naszych własnych, ale i tych wszystkich, które nam Bóg powierzył, już to mocą Przełożeństwa, żebyśmy im byli pasterzami, już mocą opowiadania słowa Bożego, żebyśmy im byli Apostołami, już mocą urzędu nauczania, żebyśmy im byli światłem w ciemnościach, wzorem i żywym przykładem wszelkiéj cnoty, już nakoniec jakąkolwiek inną władzą lub prawem pieczy naszéj poruczonych, albo z nami potrzebne i godziwe i ustawami zakonnemi nie zabronione, ale zalecone stosunki mających, żebyśmy tym wszystkim byli ewangeliczną solą ziemi oczyszczającą i zachowującą od zgnielizny grzechowéj, pochodnią żywéj wiary i światła bożego, silną pobudką do ścisłego i sumiennego zachowania praw boskich i ludzkich, zachętą do cnoty, szkołą życia chrześcijańskiego, zachwycającym i porywającym wzorem pokoju, posłuszeństwa, uległości prawom, i miłości tak publicznéj jako i prywatnéj spokojności. Zwracaliśmy również uwagę waszą, iż nam podwójnie, a w naszym tu kraju, potrójnie umarłymi światu być potrzeba, że nam do osiągnienia wspomnionych celów, a tém samém do spełnienia naszego powołania i uświęcenia dążyć należy jedynie przez ścisłe i sumienne wykonywanie powinności nawet i najdrobniejszych naszego stanu, do którego nas Bóg powołał, i urzędów i obowiązków, jakie na nas z posłuszeństwa włożył, a to tylko na niwie i w obrębie Kościoła Świętego Rzymsko-katolickiego i tylko w duchu prawdziwie i istotnie kościelnym i religijnym, tak dalece, iżbyśmy się nie dali uwodzić żadnym wpływom światowym i względom doczesnym, iżbyśmy zawsze byli dalekimi od wszelkich i najmniejszych stosunków z towarzystwami lub osobami zajętemi polityką lub przewrotem świata, a to dla tego, że świat ze wszystkimi swoimi zwolennikami, jak zawsze był, jest i będzie nieprzyjacielem Boga i Kościoła, tak też był zawsze, jest i będzie naszym nieprzyjacielem, więc téż z nim nigdy w żadne stosunki wchodzić nie mamy, aby doczesnéj i wiecznéj zguby, do któréj prowadzi, uniknąć.

To gdy wam, Najmilsi i dziś przypominamy i do najsumienniejszego w tych złych czasach zachowania polecamy i mocą powagi naszéj, z miłości ogólnego dobra prowincyi nakazujemy, oświadczamy Wam sumiennie, iż bynajmniéj nie mamy was w podejrzeniu o lekceważenie danych wam już czasu swego powyższych upomień, owszém mamy to przekonanie, iż je sumiennie zachowujecie, ale niniejszém chcemy was ostrzedz o niebezpieczeństwie, które jak piorun lada chwila na nas spaść może. Oto, zapewniamy Was wśród największéj boleści i obawy, iż nieprzyjaciel, przeciwnik nasz, który ustawicznie krąży, kogoby pożreć, w tych dniach nowe szturmy przypuszcza, aby podkopać i obalić nietylko jeden nasz klasztór, ale pewno, i wszystkie, gdyż on na jednym niezwykł przestawać, a na woli i złych przykładach w tym szerokim świecie nie schodzi. W tych czasach niebezpieczeństwo jest tak wielkie, że sam Bóg tylko i przyczyna Niepok. poczętéj Najś. Maryi Panny w całości nas zachować może. My z naszéj strony niczego w téj mierze nie zasypiamy, lecz żądamy zarazem waszego współudziału i największéj w przestrzeganiu powyższych sumienności; od Przełożonych, na których wszystko spoczywa, najakuratniejszego według praw zakonnych dozoru, od podwładnych ślepego posłuszeństwa, a od wszystkich umartwienia na tę intencyą postu i gorącéj modlitwy. Dla tego z ufnością w Bogu i w przyczynie Najśw. Maryi Panny Patronce naszéj rozkazujemy mocą ś. posłuszeństwa od odebrania niniejszego, na intencyą prowincyi kazać odśpiewać *Votiwam de Beata*, raz tylko jeden — a we wszystkie Wtorki następne przed ółtarzem N. P. M. Litanią o téjże Najśw. Pannie ze śpiewem „pod Twoję Obronę, i „*Si quaeris*" z kollektami *de Imm. Concep. de Spiritu S., de S. Josepho, de S. Antonio* wiersz z kolektą *Subveniat, Deus Refugium, Ne despicias,* jako téż we wszystkie Środy z całém Zgromadzeniem od mięsnych pokarmów wstrzymanie zachować. Pomieniona Litania i post tak długo, dopóki nie odwołamy.

Polecając Was Bogu i gorącym modlitwom waszym Prowincyą naszą, Ojca św. Piusa IX, potrzeby kościoła św., Protektora Zakonu i wszystkie wysokie duchowne i świeckie stany, a osobliwie J. W. Biskupa Chełmińskiego i Najprzewielebniejszego Arcy-Past. Poznańskiego, w których diecezyach zamieszkujemy, oraz potrzeby całego zakonu naszego i nawrócenie grzeszników, rozkazujemy, aby obecny okólnik nasz niezwłocznie publicznie przeczytany, w księdze patentaliow wpisany, i według Kursoryi bez najmniejszéj zwłoki przesłany został.

Dan w Czczewie w domu plebańskim z przyczyny Spowiedzi Wielkanocnéj dnia 8 Kwietnia 1864 r. przy wyciśnieniu małéj naszéj pieczęci.

Br. Konrad Pokojski Ref.
Prowincyał mpp.
(L. S.)

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.